



XV Festiwal Muzyki Kameralnej

„KWARTET ŚLĄSKI I JEGO GOŚCIE” w Polskim Radio Katowice

TYLKO POLSKIE

KONCERT PROLOG

30 listopada (piątek) 2007 r. **Filharmonia Śląska, godz. 19.00**

Karol Szymanowski – *II Kwartet smyczkowy* op. 56

Jarosław Chełmecki – *Concerto na kwartet i orkiestrę kameralną* (prawykonanie)

Mieczysław Karłowicz - *Serenada na orkiestrę smyczkową*

WYKONAWCY:

Śląska Orkiestra Kameralna pod dyr. **Piotra Gajewskiego**
Kwartet Śląski

I KONCERT

2 grudnia (niedziela) 2007 r. **Polskie Radio Katowice, godz. 17.00**

Karol Szymanowski – *I Kwartet smyczkowy* op. 37

Aleksander Lasoń – *VIII Kwartet smyczkowy* (prawykonanie)

Juliusz Zarębski – *Kwintet fortepianowy g-moll* op. 30

GOŚĆ:

Paweł Kowalski – fortepian

PAWEŁ KOWALSKI

studiował w Hochschule für Musik Rheinland w Kolonii, w Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie (dyplom z wyróżnieniem) oraz w The Vancouver Academy of Music (stypendium Witolda Lutosławskiego). Występował w większości krajów europejskich, USA, Kanadzie i Japonii, m.in. w paryskiej Salle Pleyel, w Schauspielhaus w Berlinie, w Konserwatorium w Brukseli, w Radio-Kulturhaus w Wiedniu, Tonhalle w Zurychu, Estonia Concert Hall w Tallinie jak również na znanych festiwalach: BBC w Londynie, Europalia, Klavierfestival Ruhr, Carinthischer Sommer, Conventus Moravie, Musikfestwochen Meiringen, Musikwoche Braunwald, Bachtage Potsdam, na festiwalach Chopinowskich w Polsce i za granicą, na Warszawskiej Jesieni, Festiwalu w Łańcucie, Kwartet Śląski i Jego Goście, na Festiwalu Mozartowskim w Warszawie i wielu innych. Koncertował z orkiestrą Sinfonia Varsovia pod dyrekcją Yehudi Menuhina, z orkiestrami radiowymi w Berlinie i Oslo, jak również z wieloma orkiestrami filharmonicznymi w Europie. Dokończył nagrań dla kilkunastu radiofonii, nagrał płyty kompaktowe z utworami Beethovena, Brahmsa, Chopina, Zarębskiego. Był pierwszym po Krystianie Zimmermanie wykonawcą *Koncertu fortepianowego* Witolda Lutosławskiego, który zagrał pod dyrekcją kompozytora w kwietniu 1989 r. w Warszawie. W 2004 r. był solistą w *Koncertie fortepianowym* Wojciecha Kilara z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w ramach projektu „Pociąg do Muzyki Kilara”. Paweł Kowalski jest jednym z najbardziej wszechstronnych polskich muzyków - wykonuje recitale z muzyką Bacha, Chopina, Skriabina, kilkanaście koncertów fortepianowych Mozarta, wszystkie koncerty Beethovena, utwory na fortepian i orkiestrę Chopina, Brahmsa, Saint-Saënsa, Ravela, Poulenca, Gershwina, Rachmaninowa, Paderewskiego, Panufnika, Góreckiego, Kilara, muzykę kameralną, filmową oraz jazz.

II KONCERT

5 grudnia (środa) 2007 r. **Repty, Górnośląskie Centrum Rehabilitacji, godz. 19.00**

Grażyna Bacewicz – *IV Kwartet smyczkowy*

Ignacy Feliks Dobrzyński – *Kwintet wiolonczelowy F–dur* op. 20

6 grudnia (czwartek) 2007 r. **Polskie Radio Katowice, godz. 18.00**

Henryk Mikołaj Górecki – *III Kwartet smyczkowy „Pieśni śpiewają”*

Ignacy Feliks Dobrzyński – *Kwintet wiolonczelowy F–dur* op. 20

GOŚĆ:

Adam Krzeszowiec – wiolonczela

ADAM KRZESZOWIEC

ukończył z wyróżnieniem Państwową Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Obecnie jest studentem II r. Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie prof. Pawła Głombika. Zdobył wiele nagród na konkursach wiolonczelowych w kraju i za granicą. Jego ostatnie sukcesy to m.in. III nagroda na Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. W. Lutosławskiego w Warszawie, I nagroda oraz medal SPAM dla najmłodszego laureata na II Międzynarodowym Konkursie na Wiolonczelę Solo w Katowicach oraz I nagroda na I Ogólnopolskim Konkursie im. M. Spisaka w Dąbrowie Górniczej. Brał udział w kursach muzycznych w Łańcucie, Żaganiu, Gochu (Niemcy), Zadarze (Chorwacja), w warsztatach muzycznych w Zakopanem, Konstancinie oraz w kursach mistrzowskich, współpracując z wybitnymi wiolonczelistami jak Frans Helmerson, Heinrich Schiff, Torleif Thedeen, Pieter Wispelwey, Tsuyoschi Tsutsumi, Maria Kliegel, C. Reichardt, Andrzej Bauer, Tomasz Strahl, Adam Klocek, G. Popp, Heidi Litschauer, Valter Despalj, Reinhard Latzko. Jako solista brał udział w wielu koncertach w Polsce, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Niemczech, Chorwacji, Czechach, na Słowacji i Ukrainie, współpracując z takimi orkiestrami jak Filharmonia Śląska, Śląska Orkiestra Kameralna, Orkiestra Kameralna Miasta Tychy AUKSO, Bratysławska Orkiestra Kameralna oraz Leopold Chamber Orchestra. W 2006 roku zakwalifikował się do Schleswig Holstein Festival Orchestra, z którą występował jako koncertmistrz w ramach festiwalu Schleswig – Holstein.

TYLKO POLSKIE

V KONCERT

16 grudnia (niedziela) 2007 r. **Polskie Radio Katowice godz. 17.00**

Szymon Laks – *V Kwartet smyczkowy*

Aleksander Tansman – *Musique a cinque* na fortepian i kwartet

Grażyna Bacewicz – *I Kwintet fortepianowy*

Gość:

Paul Goulda – fortepian

PAUL GOULDA

studiował u ojca – Friedricha Gouldy, a także u Rolanda Batika i Rudolfa Serkina. Międzynarodową karierę rozpoczął w 1982 r. jako solista i kameralista. Zajmuje się również kompozycją, improwizacją i dyrygenturą. W swoich projektach współpracuje z aktorami i malarzami. Koncertował z wieloma orkiestrami na całym świecie, m.in. z Wiener Philharmoniker pod kierunkiem Zubina Mehty. Współpracował również z Kurtem Masurem i Yehudi Menuhinem. Jego partnerami byli tak znakomici instrumentalści jak Martha Argerich, Heinrich Schiff, Renaud Capuçon i Hagen Quartet. Wydał ponad 20 płyt CD. Jest zapraszany do prowadzenia klas mistrzowskich na całym świecie.



Opinie Wykonawców i Słuchaczy

FESTIWAL KWARTETU ŚLĄSKIEGO W RYBNEJ BYŁ WSPANIAŁYM SPOTKANIEM ludzi, dla których muzyka jest czymś szczególnie ważnym i potrzebnym w życiu, zarówno dla tych, którzy ją wykonują, jak i dla tych, którzy przychodzą jej słuchać

/Ewa Pobłocka/

UWAŻAM FESTIWAL ORGANIZOWANY PRZEZ KWARTET ŚLĄSKI W PAŁACU W RYBNEJ ZA JEDNĄ Z NAJLEPIEJ ZORGANIZOWANYCH TEGO TYPU IMPREZ W POLSCE. Powszechnie znany jest wspaniały poziom artystyczny Kwartetu. Do tego należy dołożyć wielką pomysłowość i profesjonalizm w organizacji festiwalu.

/Waldemar Malicki/

POBYT TUTAJ BĘDĘ WSPOMINAŁA JAK PIĘKNĄ BAJKĘ, bo festiwal jest świetnie zorganizowany, a równie wspaniale mieszka się w Pałacu. Współpraca z Kwartetem Śląskim była dla mnie wielkim szczęściem.

/Tatiana Szebanowa/

WYKONANIE KWARTETU ANDRZEJA (KRZANOWSKIEGO) BYŁO MOIM ZDANIEM WRĘCZ MISTRZOWSKIE

/Grażyna Krzanowska/

ZNAKOMITE ZDERZENIE MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ Z DZIEŁAMI WIELKIEJ KLASYKI. Taka idea mnie bardzo cieszy, gdyż każdy słuchacz ma możliwość porównań historycznych i estetycznych.

/Aleksander Lasoń/

BYŁEM Z ŻONĄ NA WSZYSTKICH KONCERTACH, nie z obowiązku, ale z prawdziwej przyjemności. Ucieszyła mnie obecność dzieci i młodzieży. Mam nadzieję, że festiwal ten będzie odtąd doroczną imprezą artystyczną w mieście.

/Grzegorz Burzka/

DOJEŹDŻAM NA KONCERTY NA ROWERZE z pobliskiego Jędryska. Trwa to około jednej godziny, ale jestem bardzo zbudowany. Kiedy wracam przez ten ciemny las przypominam sobie pierwszy kwartet, potem drugi i wreszcie kwintet. Byłem tu na każdym koncercie i życzyłbym sobie móc jeszcze przejeżdżać przez ten pachnący las do Pałacu pełnego świeżej, pachnącej muzyki.

/Słuchacz/

MÓJ UDZIAŁ W FESTIWALU W PAŁACU W RYBNEJ Z MUZYKĄ MOZARTA I WSPANIAŁYM KWARTETEM ŚLĄSKIM ZALICZAM DO NAJPIĘKNIEJSZYCH WSPOMNIEŃ W MOIM ŻYCIU. Koncert z tym zespołem zmusza zarówno występujących z nim artystów jak i słuchacza do maksymalnej koncentracji oraz do podziwu dla wysublimowanej sztuki, jaką Kwartet Śląski uprawia. Festiwal muzyki kameralnej w Rybnej, jedyny festiwal tego gatunku w Polsce, jest silnym magnesem, bo pozwala podziwiać najpiękniejszą muzykę. Toteż zyskał sobie już liczną i wierną publiczność.

/Stefan Kamasa/

WŁAŚNIE UPŁYWA MIESIĄC OD DNIA KONCERTU W RAMACH III FESTIWALU MUZYKI KAMERALNEJ W RYBNEJ, W PROGRAMIE KTÓREGO CZŁONKOWIE KWARTETU ŚLĄSKIEGO WYKONALI MOJE TRZY INTERMEZZA. Upływający czas ani trochę nie osłabił wrażenia, jakie wyniosłem z tej wspaniałej imprezy. Imponujące i wzruszające było tam wszystko: najwyższy poziom artystyczny wykonywanych w czasie festiwalu dzieł, pietyzm w ich przygotowaniu, wspaniała publiczność, wreszcie niepowtarzalna atmosfera unosząca się nad całym festiwalem. Szczególnie serdecznie pragnę podziękować za przyjęcie, z jakim spotkałem się na Festiwalu. Te dwa dni spędzone w niezapomnianej atmosferze w Rybnej na długo pozostaną w mojej wdzięcznej pamięci.

/Marek Stachowski/

MYŚLĘ, ŻE BYŁ TO FESTIWAL JEDNEGO KWARTETU, ale nie Festiwal jednego roku. Potwierdzają to wszystkie oklaski, bisy, gorące i serdeczne przyjęcie publiczności.

/Piotr Hanysek/

Garść refleksji na 15-lecie Festiwalu

Kwartet Śląski urodził się pod szczęśliwą gwiazdą, więc od samych narodzin, w końcu lat 70-tych ubiegłego stulecia, gwiazdy mu sprzyjały. Z miejsca zwrócił na siebie uwagę młodzieńczą pasją muzykowania, a potem już tylko pięknie wzrastał konsekwentnie budując swą artystyczną osobowość.

W owym budowaniu pozostawał wierny młodzieńczym talentom, które wnosił do muzyki: wierny pasji i entuzjazmowi, ciekawości tego, co nowe w muzyce (co właśnie powstało w najbliższym mu środowisku twórców) i ufnej otwartości na świat. Pozostawał też wierny swoim śląskim korzeniom. Kwartet „śląski” w nazwie, jest śląskim w swej duchowej istocie: w poważnym, odpowiedzialnym, pełnym troski traktowaniu spraw sztuki. (Czy np. w czulej trosce o każdą muzykę powierzaną Kwartetowi do premierowych wykonań nie przejawia się ten specyficznie śląski etos muzyczny?) Znam Kwartet od początku, to znaczy, że towarzyszę mu przez połowę mego własnego życia. I tego co z Kwartetem przeżyłem, nie da się ot tak, krótko skwitować. Setki koncertów (chyba nie przesadzam), setki ofiarowanych mi przez Kwartet godzin intensywnych przeżyć i wzruszeń muzycznych, wiele, wiele przegadanych dni w przeróżnych okolicznościach i klimatach (od parnych upałów Azji po chłodne mgły Danii). Kawał życia, za który wdzięczny jestem losowi. Ale chyba najmocniej i najmilej zachowuję w pamięci pobyty na Festiwalach w Rybnej, w pałacu który przez jedenaście lat był prawdziwym domem Kwartetu. Domem przenikniętym ciepłą, ro-

dzinną atmosferą stwarzaną Kwartetowi i jego gościom przez gospodarzy, nieocenionych państwa Bambynków. Żyłem-byłem w Rybnej, łącząc przyjemne z pożytecznym na ośmiu festiwalach. Okolica z parkiem zasypana śniegiem, a ja w przytulnym pałacu studiuję sobie najlepsze nagrania dzieł z festiwalowego repertuaru (płyty dostarczał mi ku nauce, nie zazdrosny o porównania, sam Kwartet; ot, klasa!), potem towarzyszę próbom, a wieczorami przeżywam koncerty. Iluż radości w Rybnej doświadczyłem i ile mnie te pobyty nauczyły! I w ogóle: ile mnie nauczyły te wszystkie lata z Kwartetem! Więc chyba wolno mi się uważać za wychowanka Wyższej Szkoły Kwartetu Śląskiego! W związku z 15-leciem Festiwalu Arkadiusz Kubica prosi mnie o „garść refleksji i rad na przyszłość”. Otóż po pierwsze, cieszę się, że dzięki determinacji Kwartetu jego Festiwal nie przepadł wraz z utratą domu w Rybnej, że trwa i pięknie zagospodarowuje nowe przestrzenie. A rady? Co mogę radzić muzykom, którzy nigdy nie popadli w samouwielbienie, którzy zawsze są zdolni do krytycznej samooceny, którzy nie ustają w pracy nad doskonaleniem siebie? Mogę tylko radzić: prawdę miłujcie, ducha nie gaście, czyli idźcie dalej swoją drogą! Ad astra! Albo jak powiedziałby nasz wspólny przyjaciel: up into to Heaven! ■

*Krzysztof Droba
Mielec, 16 kwietnia 2007*



Na 15-lecie Festiwalu Muzyki Kameralnej „Kwartet Śląski i Jego Goście”



festiwalu był zapał, z jakim tworzyliśmy unikalne wtedy przedsięwzięcie. Ten właśnie zapał dawał kwartetowi gwarancję, że Ich imprezę przygotujemy na odpowiednim poziomie. Z powagą i odpowiedzialnością przyjęliśmy ten projekt, bowiem po raz pierwszy dostaliśmy do ręki tak poważny i szczegółowo przygotowany materiał. Byliśmy dumni, że to właśnie nam powierzono organizację tego przedsięwzięcia. Jednocześnie mieliśmy świadomość odpowiedzialności za równie profesjonalne przygotowanie organizacyjne festiwalu.

Przez 12 lat pracowaliśmy wspólnie z Kwartetem, przygotowując kolejne edycje tej imprezy, która szybko zyskała rangę imprezy międzynarodowej i status jednego z najważniejszych festiwali poświęconych muzyce kameralnej.

Co roku w grudniu publiczność otrzymywała koncertowy tydzień, będący zwieńczeniem naszej współpracy. Uczyliliśmy się od Kwartetu muzyki. Byliśmy świadkami jak wykonawcy współpracują z kompozytorami, przygotowując prawykonywania dzieł, kiedy następuje misterium zamiany zapisu nutowego w muzykę. Poznaliśmy wielu znakomitych twórców i wykonawców muzyki.

Gośćmi Kwartetu byli czołowi kameraliści i kompozytorzy z Polski, Europy, a nawet z poza niej. Obcowanie z Nimi było obcowaniem z Kulturą. Zawarte w czasie festiwalu znajomości i przyjaźnie trwają do dziś. Tu obchodziliśmy wspólnie z festiwalową publicznością 15-, 20- i 25-lecie Kwartetu Śląskiego. Przy tych okazjach publiczność

mogła zapoznać się z muzyką komponowaną specjalnie dla zespołu lub na Jego zamówienie. To tu w 2000 r. został prawykonywany *IV Kwartet Tarnogórski* Aleksandra Lasonia skomponowany na zamówienie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. Cykl festiwali pod nazwą „Muzyka jednoczy Europę” odbył się w latach 1997-99, a więc na kilka lat przed naszym wstąpieniem do Unii Europejskiej. Kwartet Śląski był w tym czasie nieocenionym ambasadorem Pałacu w Rybnej i Tarnowskich Gór – staliśmy się ważnym miejscem w życiorysie artystycznym zespołu i fakt ten znajdował wyraz we wszystkich wydawnictwach związanych z działalnością Kwartetu, zarówno na płytach nagradzanych m. in. Fryderykami, jak i w materiałach promujących koncerty odbywane w tym czasie w salach koncertowych na całym świecie.

Od trzech lat Kwartet Śląski zaprasza swoich Gości i wierną publiczność do Radia Katowice. Zmiana siedziby spowodowała, że zmieniła się nieco atmosfera festiwalu. Pałac oddawał całe swoje wnętrza festiwalowi. Radio siłą rzeczy nie może całe oddać się jednej imprezie. Festiwal stracił przez to jakąś część rodzinnej atmosfery. Na piętnaste urodziny festiwalu życzę Kwartetowi by w propagowaniu motta festiwalu: „Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka kameralna” znajdował wiernych przyjaciół i przychylnych mecenasów. ■

Jolanta Bambynek
– Dyrektor Pałacu w Rybnej do roku 2004.

Kwartet Śląski i jego goście... zapraszają.

Już od piętnastu lat, co roku późną jesienią, zaproszenie to kierowane do wszystkich, którzy pragną spotykać się z muzyką i przy muzyce, ożywia naszą codzienność. Tych piętnaście festiwali dotychczasowych dało publiczności nie tylko okazję kontaktu z serwowanymi tematycznie wybitnymi dziełami historii kameralistyki w najlepszym wykonaniu, ale tworzyło coś więcej – tworzyło atmosferę przyjazną dla bycia w kulturze oraz nowy (w naszych realiach) model spędzania wolnego czasu w otoczeniu pałacowych wnętrz i znakomitej muzyki.

Dzięki niezwykle gościnności i urokowi miejsca, jakim był Pałac w Rybnej, publiczność mogła się poczuć, być może po raz pierwszy w takiej mierze, podmiotem działań organizatorów i wykonawców. Jest niezwykle ważne z punktu widzenia socjologii kultury, aby taka postawa stała się normą obowiązującą, normą kreującą pozytywny styl życia z kulturą. Gdyby udało się takie działania rozpowszechnić, życie nasze zmieniłoby kolor i stałoby się bogatsze.

Mogę być tylko wdzięczny Kwartetowi Śląskiemu, również jako kompozytor i wykonawca, że mogłem współuczestniczyć w tym festiwalu i delektować się jego smakiem.

Prof. Eugeniu Knapik
Rektor AM im. K. Szymanowskiego
w Katowicach

Piętnastolecie Festiwalu Muzyki Kameralnej „Kwartet Śląski i jego goście”

jest dla mnie bardzo osobistym doświadczeniem. To coś, co można porównać jedynie z wspomnieniem młodości od pierwszego wejrzenia. Oto w Pałacu w Rybnej Kwartet Śląski uchyla nam drzwi do cudownego świata muzyki kameralnej. Kwartet wybornie, po mistrzowsku dobiera repertuar, zaprasza do wspólnego grania znakomitych gości, prowadzi nas za rękę po wielkim, barwnym świecie muzyki kameralnej. Kolejne edycje Festiwalu zaskakiwały nas dogłębnie przemyślanymi koncepcjami reperturowymi, cudownymi zestawieniami światów muzycznych, europejskich regionów, kompozytorów, utworów i zaproszonych współwykonawców. Miłość od pierwszego wejrzenia. Miłość to dawać.

My publiczność, dostaliśmy i dostajemy do Kwartetu tak wiele, że trudno o utrzymanie równowagi w dawaniu. Owszem kochamy Kwartet i Festiwal. Od pierwszych dni Festiwalu towarzyszyło mi narastające przekonanie, że ten wielki dar muzyki, który dostaliśmy od Kwartetu wymaga czegoś więcej niż tylko uwielbienia ze strony publiczności. To przekonanie kazało mi choć w drobnej części wspierać organizacyjnie to dzieło. I w tym momencie stało się jeszcze coś, co też najpewniej nie ma wielu przykładów w przeszłości. Muzycy Kwartetu zaproponowali koncerty w kierowanym przeze mnie szpitalu, Górnośląskim Centrum Rehabilitacji Repty w Tarnowskich Górach. Jeszcze jeden dar dla publiczności festiwalowej. Tym razem dla niepełnosprawnych pacjentów naszego



szpitala, utrudzonych opieką nad chorymi pracownikami szpitala i naszych gości. I tak każdego roku. Niech trwa ten Festiwal. ■

dr n. med. Krystian Oleszczyk



Kiedy 15 lat temu muzycy Kwartetu Śląskiego (wówczas jeszcze z Markiem Mosiem jako prymariuszem) zwrócili się do mnie z propozycją opracowania folderu imprezy, którą zaplanowali w Rybnej, popadłam w niemałą konsternację. Muzyka kameralna, mimo iż doceniałam jej wartość i czerpałam z niej wiele radości, nie była moją, jako muzykologa specjalnością.

W tamtych latach poruszałam się po obszarze biegunowo przeciwnym, moją uwagę pochłaniała praca doktorska związana ze stylem i dramaturgią operową i z tej perspektywy wydawało mi się (dzisiaj myślę o tym już nieco inaczej), że kwartet smyczkowy to zupełnie inny świat, wymaga innej wrażliwości estetycznej, innego podejścia, na które nie byłam wówczas przygotowana.

Czas płynął, koledzy czekali na odpowiedź, a mnie samej udzielił się zapał i determinacja, jaką można było obserwować w ich działaniach organizacyjnych. Krótko mówiąc podjęłam wyzwanie.

Trzeba było niemal od razu zacząć poruszać się w miarę swobodnie w ogromnym repertuarze, jakim dysponują kwartety smyczkowe i podążyć za ideą przewodnią imprezy, a to w jednym i drugim przypadku oznaczało przewertowanie

sterty partytur, przesłuchanie wielu nagrań i to w różnych wykonaniach, wreszcie pisanie o czymś, co właściwie wymyka się słowom. Piękno bowiem tak na prawdę pozostaje nieuchwytnie, można go jedynie doświadczyć.

Co roku Arkadiusz Kubica wybierał do programu festiwalu utwory niezwykle, w wielu przypadkach arcydzieła i układał z nich jakąś nadrzędną całość. Moim zadaniem było przybliżyć słuchaczom tę niełatwą czasami muzykę, umiejscowić ją w dziejach kultury, nakreślić sylwetkę twórców i w końcu wskazać na te walory kompozycji, które przesądziły o ich nieśmiertelności. Terra incognita z czasem dała się trochę oswoić, za co jestem dzisiaj Kwartetowi Śląskiemu wdzięczna, chociaż przedzierać się przez jej gąszcz musiałam własnymi siłami (w wyjątkowych przypadkach zwracaliśmy się o pomoc do uznanych autorytetów np. prof. Mieczysława Tomaszewskiego czy do Andrzeja Chłopeckiego).

Los komentatora programów jest inny niż recenzenta, działa bowiem ante factum. Przeżywa potem, i stało się to też niejednokrotnie moim udziałem, chwilę niepewności, czy w konkretnych warunkach, tu i teraz, dzieło przemówi z taką samą siłą ekspresji, jaką dało się w domowych warunkach odczytać

z nagrania? Czy publiczność przy jednokrotnym odsłuchu ma szansę zauważyć to, co ujawnia wielokrotny kontakt z dziełem, jego szczegółowa analiza? Z drugiej strony z rozmów ze słuchaczami, którzy zawsze byli, co trzeba podkreślić, pod wielkim wrażeniem prezentowanej w Rybnej muzyki, dało się zauważyć, jak wielką przewagę nad studyjną ma percepcja bezpośrednia, na koncercie, wzbogacona o wrażenia wizualne i atmosferę muzycznego święta.

Wspomnienie tego ostatniego, tego niepowtarzalnego klimatu, powraca jak bumerang w relacjach słuchaczy. I ja również chciałabym w tej kwestii dołożyć swoją cegiełkę.

Muzyka działa w dwójnasób, jeśli podana jest w odpowiedniej oprawie. Znakomite wykonanie to jeden, na pewno podstawowy warunek. W tej mierze Kwartet Śląski i zapraszani przez niego artyści zapewniali i zapewniali do dzisiaj festiwalowi prawdziwie europejski poziom. Ale jest jeszcze kwestia otoczenia, której też nie sposób przecenić, ów genius loci, który nie pojawia się ad hoc, trzeba go wypracować. Znakomicie udawało się to zespołowi Pałacu w Rybnej w osobie Joli Bambynek i kierowanej przez nią grupy zapaleńców. To dzięki ich staraniom, pomysłem i należytej dyskrekcji słuchacze,

jeszcze bardziej niż zapraszani wykonawcy, mogli się poczuć gośćmi Pałacu. Pamiętam te wieczory, kiedy śpieszyliśmy na koncert. Zdarzały się śnieżyce, mróz, gołoledź, awaria samochodu, a tu do przejechania długa droga, ok. godziny jazdy. Stąd częste kłopoty z punktualnością i związany z tym stres spotęgowany jeszcze zmęczeniem po tygodniu pracy. Wszystko to jednak zniknęło natychmiast po przekroczeniu bramy wjazdowej do Pałacu. W drzwiach czekali i witali przyjezdnych gospodarze, zawsze uśmiechnięci, bywało że z drobnym dla przybyłych upominkiem, a zawsze z miłym słowem i uściskiem dłoni. Wokół sporo kwiatów lub odświętny bożonarodzeniowy już wystrój, poczęstunki egzotyczną herbatą, lampką wina czy kawałkiem gigantycznego tortu przygotowanego w pałacowej kuchni. A do tego jeszcze spontaniczny entuzjazm, z jakim publiczność, co roku bogatsza w artystyczne doświadczenia, przyjmowała kolejne muzyczne kreacje.

Niestety, po 11 latach nastąpiło załamanie tej długotrwałej hossy. Po odwołaniu Jolanty Bambynek ze stanowiska dyrektora Pałacu Kwartet Śląski dobrowolnie, w ramach solidarnościowego gestu zrezygnował z kontynuacji festiwalu w tym miejscu. Tarnowskie Góry utraciły w wyniku tej jednej, administracyjnej

decyzji znakomitą imprezę, która promowała miasto w całej Polsce i poza jej granicami. Żał było jednak rezygnować z idei festiwalu jako takiego.

Wówczas po raz drugi w dziejach imprezy przyszło mi mierzyć siły na zamiary. W organizację imprezy włączyliśmy się z moim mężem, Andrzejem Koniecznym, jako zarząd prowadzonej przez nas od 1997 r. fundacji „Młoda Muzyka Śląska”. I tym razem nie było czasu do namysłu. Zanim zdążyliśmy się zorientować, co nas czeka, wysłaliśmy kilka pism do odpowiednich mocodawców, aby za wszelką cenę utrzymać imprezę przy życiu. Wkrótce też znalazło się grono osób, które te starania wsparło i tym sposobem od 2004 r. Kwartet Śląski zaprasza publiczność i muzyków do współudziału w grze w inne, przyjazne muzyce miejsca. W dalszym ciągu nie brakuje pomysłów repertuarowych, przedsięwzięć w dziedzinie kameralistyki pionierskich, a od strony wykonawczej mistrzowskich. Tegoroczna, jubileuszowa edycja festiwalu w pełni te słowa, jak sądzę, potwierdzi, a już dzisiaj tworzą się zręby przyszłorocznego programu, który uświetni trzydziestolecie istnienia zespołu. ■